

Wrocław, 10.07.2018 r.

Sz. Panowie
Dr Piotr Kowzan
Mgr Dominik Krzymiński
i pozostali Współautorzy

Szanowni Państwo,

jest nam ogromnie miło, że Autorzy listu tak wysoko oceniają kwartalnik *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, który ukazując się nieprzerwanie od 20 lat, stał się liczącą się instytucją naukową w środowisku akademickich badaczy społecznych. Ale to nie chęć przekazania Redakcji wyrazów uznania skłoniła Autorów do napisania listu, który publikujemy. Rzeczywistym powodem było uznanie, że forma zapisu nazwisk współautorów artykułu *Protestujące dzieci* opublikowanego w t. 21, nr 1 kwartalnika była nie tylko błędna, ale wręcz naruszyła Ich prawa autorskie.

Nie przyznajemy się ani do błędu, ani do uszczuplenia Państwa praw. Umieszczenie na tytułowej stronie artykułu pierwszego nazwiska z długiej listy współautorów z adnotacją „i inni” wynikało wyłącznie z przyczyn technicznych. Wyszczególnienie nazwisk pozostałych współautorów w formie przypisu pod tytułową stroną opracowania było zabiegiem czysto edytorskim – miało na celu nadanie stronie tytułowej estetycznej formy graficznej. Formuła „i inni” (et al.) jest zwyczajowo stosowana w przypadku tekstów wieloautorskich i w publikacjach naukowych jest rozwiązaniem powszechnie akceptowanym. Informują o tym renomowane słowniki.

Cambridge Advanced Learner's Dictionary & Thesaurus stwierdza: *It is used in formal writing to avoid a long list of names of people who have written something together.*

<https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/et-al>

W Słowniku Collinsa czytamy: *et al. Is used after a name or a list of names to indicate that other people are also involved. It is used especially when referring to books or articles which were written by more than two people* [www.collinsdictionary.com/dictionary/english/et al.].

Jeszcze bardziej restrykcyjna definicję prezentuje Słownik Oksfordzki. Czytamy w nim: *And others (used especially in referring to academic books or articles that have more than one author).*

[[https://en.oxforddictionaries.com/definition/et al.](https://en.oxforddictionaries.com/definition/et%20al)]

Chcąc uniknąć translatorskich nieścisłości przytaczamy definicje określenia „i inni” (et al.) w oryginale. Cechują się one różnym stopniem restrykcyjności, ale zawsze znaczą to samo. Zatem określenie „Piotr Kowzan i inni” oznacza „Autor Piotr Kowzan i inni Autorzy”. Nazwanie Ich uczestnikami badań niczego nie zmienia, ponieważ każdy, kto uczestniczy w zespołowym projekcie badawczym (wyjawszy respondentów), jest jego współautorem. Jest nim nawet wówczas, gdy nie bierze udziału z redagowaniem końcowego raportu z badań (tu: artykułu). Nawiasem mówiąc, formułą „i inni” posługują się także Autorzy artykułu *Protestujące dzieci* (s. 47, wers 18 od góry) i – jak można wnosić – nie uważają tego za rzecz naganną.

Przywołane przez Panów przykłady renomowanych czasopism naukowych, które publikują pełną listę współautorów w czołówce artykułu, nie są żadnym argumentem w sporze. Jeżeli o czymś świadczą, to jedynie o tym, że różne redakcje stosują różne praktyki w tym zakresie. Redakcja kwartalnika *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja* w czołówce tytułowej strony artykułu zamieszcza najwyżej trzy nazwiska. Jeżeli liczba współautorów jest większa, stosujemy formułę „i inni”. Wytropiony przez Panów przypadek opublikowanego artykułu z podaniem czterech nazwisk był redakcyjnym niedopatrzeniem. Dokładamy starań, aby się nie powtórzył i – jak widać – czynimy to skutecznie.

Osobną sprawą są otwarcie artykułowane przez Panów roszczenia do ingerencji w techniczne aspekty pracy redakcji. Z tak niezwykłym postulatem spotykamy się po raz pierwszy w całej historii pisma i szczerze mówiąc, nie bardzo wiemy, jak można na niego racjonalnie odpowiedzieć.

W przygotowaniu każdego wolumenu czasopisma zaangażowana jest znaczna liczba osób. Niektórzy z nich pracują z tekstem merytorycznie, zadania innych sprowadzają się do czynności technicznych. Jeżeli zachodzi potrzeba skrócenia tekstu, modyfikacji jego tytułu czy śródtytułów, korekty w strukturze wyводу itp., zwracamy się do autorów z prośbą o akceptację proponowanych zmian. Jednakże korekta błędów interpunkcyjnych, stylistycznych, ortograficznych (zdarzają się!), zmiana wielkości i kroju czcionki, korekta przypisów, bibliografii itp. należą do wyłącznych kompetencji redakcji. Przyjmujemy, że każdy, kto oferuje tekst do druku, uprawnienia te akceptuje. Sugestie Panów, aby wyniki czynności wykonywanych przez redakcyjnych profesjonalistów były dodatkowo „zatwierdzane” przez autorów często niechlujnie i z błędami napisanych tekstów, jest dla nas czymś niepojętym. Nie wspominając, że wydłużałoby to proces redakcyjny, choć już dzisiaj redakcje (również nasza) mają kłopoty z terminowością ukazywania się czasopism.

Dzisiaj w nauce jeżeli nie wiadomo, o co chodzi, to wiadomo, że chodzi o parametryzację. W swoim liście piszą Panowie o tym otwarciu, choć dopiero w jego ostatnim akapicie, wcześniej wysuwając na plan pierwszy racje moralne. Parametryzacja to nowa patologia, która dotyka uczelnie wyższe. Przekonano się o tym w krajach, które doświadczyły jej wcześniej od nas. Przykładem mogą być uniwersytety australijskie. Reforma wdrażana w latach 90. przez ministra Johna S. Dawkinsa zapoczątkowała korporatyzację uniwersytetów i wprowadziła do środowisk akademickich procedury audytu i ewaluacji parametrycznej. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Personel uczelni wyższych zaczął przejawiać zachowania przystosowawcze. Zaangażowanie w prace badawcze i kształcenie studentów zaczęło być zastępowane ćwiczeniem się w zdobywaniu parametrycznych punktów. Podobnie będzie u nas. Ponieważ jednak wolimy uczyć się na błędach własnych niż cudzych, parametryzacja aktywności akademickiej będzie postępować. Nie wykluczamy, że napływające do redakcji dziesięciostronicowe teksty, już wkrótce mogą być opatrzone listą piętnastu współautorów. Zapewne zmusi to redakcję kwartalnika *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja* do wypracowania nowych form zapisu nazwisk autorów i współautorów publikowanych opracowań, tak aby zabezpieczały one ich parametryzacyjne Interesy. Jednakże 21. tom kwartalnika, w którym zamieszczony został artykuł *Protestujące dzieci*, procedur parametrycznych jeszcze nie uwzględnił.

Na koniec uprzejmie podnoszona przez Panów sprawa erraty. W korespondencji mailowej wyjaśnialiśmy, że papierowa wersja kwartalnika nie może być „poprawiona” w jakikolwiek sposób, ponieważ wolumen nie tylko opuścił drukarnię, ale i został częściowo rozprowadzony wśród prenumeratorów. Czy musimy uzasadniać, że dopuszczenie do różnic treściowych w drukowanej i elektronicznej wersji artykułu *Protestujące dzieci* było dla redakcji rozwiązaniem nie do przyjęcia?

Kwartalnik *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja* jest dziełem publikujących w nim Autorów. To ich kompetencji, pracowitości i chęci do współpracy z redakcją zawdzięczamy, że kwartalnik jest pismem nowoczesnym, otwartym i liczącym się w środowisku naukowym. Dlatego chcąc usatysfakcjonować obu Panów i pozostałych Współautorów tekstu *Protestujące dzieci*, zamieszczamy pierwszą stronę nadesłanego do redakcji opracowania. Zawiera ona wszystkie nazwiska Autorów w preferowanej przez Panów kolejności. Niestety, pokazuje również edytorską jakość nadesłanego tekstu, brak na tytułowej stronie tekstu głównego, brak słów kluczowych. Ale to chyba mniej istotna sprawa. Wszak zrobiła to za Panów redakcja.

Z poważaniem

Redaktor Naczelny Kwartalnika
Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja
prof. dr hab. Mieczysław Malewski

Protestujące dzieci

Title: *Protesting children*

Piotr Kowzan

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

e-mail: dokpko@ug.edu.pl

Dominik Krzywiński

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

Katarzyna Hurko

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

Joanna Życzyńska

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

Monika Koenig

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

Patrycja Bloch

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

Dominika Rainka

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

Michał Mojzykiewicz

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

Weronika Bigus

Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański

Streszczenie

Celem tego artykułu jest opisanie składowych normalizacji publicznego sprzeciwu dzieci w kontekście ich udziału w skutecznym proteście przeciwko likwidacji placówki oświatowej. Przyglądanie się temu, jakie zachowania dzieci w relacji z władzą publiczną mają współcześnie miejsce, zaczynamy od pokazania ram prawnych, które legitymizują udział dzieci w polityce. Następnie wskazujemy na szereg historycznych przykładów kolektywnego udziału dzieci w próbach przeprowadzenia zmian społecznych. Wraz z głosami krytyki i dyskusjami teoretyków demokracji i pedagogiki przypadki te wytyczają pewną granicę pola możliwości przeprowadzenia protestu z udziałem dzieci. Analiza gdańskiego przypadku protestujących dzieci przeprowadzona została na podstawie materiałów wideo i uwzględniła wysiłki dorosłych włożone w uregulowanie przebiegu wydarzeń. W rezultacie dowiadujemy się, że protestującym dzieciom towarzyszyć może pewna emancypacyjna, choć uprzedmiotowiająca dzieci narracja, ale ich osobisty udział w protestach i głos mają moc delegitymizacji publicznego dialogu.